Midnight X: 359

Przekraczam wyrwę w murze Krusząc delikatne kamienie Przede mną Rozciągające się w dali Jezioro ognia

Wędruję ku niemu Ostrożnie mijając drobne skały Trzymając się wąskiej ścieżki Własnych uczuć

Zbliżam się do tafli wody Schylając się Czerpię łapczywie Tej wody zapomnienia

Wraz z kolejnymi łykami Umiera część mnie Odrywając się od duszy Zostawia nagą pustkę

Szukam nadaremno Siebie zamordowanego Nie sposób przywrócić